

W I C I

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok XV

Warszawa, 23 marca 1947 r.

Nr 12

W numerze

W. JAGUSZTYN — Z wiosną do pracy. H. GADZALANKA — Okoliczności zmienne — idea niezmienna. S. IGNAR — Związek Młodzieży Wiejskiej w obliczu współczesnych zadań. H. KOLASIŃSKA — Siostra (wiersz). J. WIKTOR — Na Kursie Spółdzielczym. W naszej świetlicy. Wychowanie fizyczne i sport. Świat i Polska w tygodniu. Komunikaty.

W numerze bezpłatny dodatek miesięczny „NOWA ZAGRODA”.

Cena 10 zł

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ...”

WŁADYSŁAW JAGUSZTYN

Z WIOSNĄ — DO PRACY

Gruntuje się pokój w świecie, rozbudowują się międzynarodowe instytucje, mające służyć pokojowemu załatwianiu sporów między poszczególnymi państwami oraz popieraniu międzynarodowej współpracy w różnych dziedzinach życia. W Polsce zmierzamy do normalizacji wewnętrznych stosunków. Wytwarzają się dogodne warunki skupienia wszystkich żywych sił Narodu wokół programu odbudowy kraju. Pisaliśmy o tym w jednym z poprzednich numerów.

Doniosłe zmiany, jakie dokonały się w Polsce we wszystkich dziedzinach życia postawiły przed Związkiem ważne zadania do wykonania.

W miarę swych sił i możliwości podejmowaliśmy się wykonania tych prac. Sumując nasz dorobek z okazji zakończenia roku napisał w swym artykule kol. Grad „lecz gdyby jeszcze ktoś z naszych przyjaciół lub przeciwników chciał się przekonać czy nasza robota jest na miarę naszych możliwości, niech sprawdzi wysokość subwencji, otrzymanych przez nas od Rządu, niech sprawdzi nasze wyposażenie techniczne, niech zajrzy na Złotą 7 w Warszawie i sprawdzi warunki w jakich pracuje Zarząd Główny. A potem niech to wszystko porówna z możliwościami i osiągnięciami innych. O wynik jesteśmy spokojni”.

W okresie wyborczym tempo naszej pracy nieco osłabło. Okres ten wybitnie nie nadawał się zarówno do prac konkretnych, jak również ideowo-wychowawczych. Musimy stracony czas nadrobić.

Obecnie jesteśmy w okresie prac przygotowawczych do Walnych Zgromadzeń Delegatów Związków Wojewódzkich oraz Walnego Zjazdu Centralnego. Prace te nie powinny pochłaniać

całości naszych sił. Prowadzone przez Związek dotychczas, oraz nowo rozpoczęte poczynania, w tym okresie muszą być realizowane. Wszystkie wydziały i sekcje winny być czynne.

Zycie postępuje naprzód i my musimy brać w nim udział, by na zachodzących przemianach wyciskać swe piętno, wnosząc do nich żywą treść. Sprawa przebudowy życia wsi od nas zależy. Przebudowa ta winna odbywać się świadomie i planowo we wszystkich jego dziedzinach. Koleżanki i Koledzy po gruntowniejszym rozpatrzeniu na zebraniu Koła dojdą do przekonania, że wiele prac na terenie swojej wsi trzeba zainicjować. Prócz tych miejscowych są poczynania na skale szerszą. Trzeba, by nasze najniższe ogniwa organizacyjne w te poczynania się włączyły. Z niektórymi z nich chcę w tym artykule Koleżanki i Kolegów zapoznać. Do innych wrócimy w następnych numerach.

SPRAWA OSADNICTWA NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Wystąpiliśmy z inicjatywą zakładania na folwarkach na Ziemiach Odzyskanych spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych. Oddaliśmy tej sprawie całe dobre imię oraz zaufanie, jakim się cieszyła i cieszy nasza organizacja wśród chłopów. Do pracy na ten odcinek skierowaliśmy wielu naszych najlepszych działaczy. Są wyniki.

Wiele jeszcze jest do zrobienia na tym polu. Musimy dołożyć starań, by z wiosną setki tysięcy rodzin chłopskich ruszyło na Zachód obejmować folwarki i gospodarzyć na nich przejściowo w formie spółdzielczej.

Ta forma prowadzi najszybciej do zagospodarowania folwarków na Ziemiach Odzyskanych, oraz do przejścia ich we władanie chłopów.

Tym, którzy powiadają — mu-

rzyn zrobił swoje — odpowiadamy: „nie chcemy zawieść zaufania ludzi, którzy nam zawierzili... i jeszcze swojego nie zrobiliśmy, jeszcze tysiące morgów ziemi na Zachodzie czeka na plug. A gdy zazieleni się nań zboże — to wtedy nie odejdziemy. Słusznie kolega Kołodziej w sprawozdaniu z prac wydziału Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego w Nr 6/7 „Młodej Myśli Ludowej” stwierdził: „praca nasza nie kończy się z chwilą całkowitego przesiedlenia przewidzianej ilości rodzin chłopskich na Ziemię Odzyskaną, lecz trwać będzie dopóty, dopóki chłop nie usamodzielnia się, nie przejdą na własne indywidualne gospodarstwa, nie zagospodarują się należycie, nie osiągną pożądanego stopnia kultury rolnej, nie zwiążą się mocno i serdecznie z tą ziemią nowoodzyskaną, a odwieczną polską”.

Dlatego w akcji tej brać będziemy nadal pełny udział.

AKCJA SPÓLDZIELCZA

W zakresie spółdzielczości prócz normalnych prac na wszystkich jej odcinkach przystąpiliśmy do odbudowy spółdzielczości mleczarsko-jajczarskiej. Na specjalnych kursach, wielu naszych Koleżanek i Kolegów zostało przeszkolonych do wiosennej akcji mleczarsko-jajczarskiej. Musimy przystąpić do jej realizacji. Tam, gdzie jest mleczarnia nieczynna — trzeba uruchomić ją, gdzie idzie źle — usprawnić jej działalność, gdzie jej nie ma — przystąpić do jej założenia.

Obecnie wspólnie z innymi organizacjami młodzieżowymi: Związkiem Walki Młodych i OM TUR-em przystąpiliśmy do szerokiej akcji wychowania spółdzielczego. Cel jej — zaznać (Dokończenie na str. 2-ej)



Z prawdziwą radością żegnamy wreszcie odchodzącą zimę.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

STEFAN IGNAR

Związek Młodzieży Wiejskiej w obliczu współczesnych zadań

jomić szerokie rzesze młodzieży polskiej z ideą spółdzielczą — a przez to związać z tą ideą młodzież. Akcja ta prowadzona będzie poprzez kursy powiatowe, których uczestnikami będą członkowie wszystkich organizacji młodzieżowych. Będzie to jedna z dalszych form współpracy organizacyjnej. Tam wymienimy wzajemnie poglądy na sprawę spółdzielczości, potrzeby w tym zakresie na terenie powiatu oraz ułożymy plan wspólnego działania. A później szlachetne współzawodnictwo w tej pracy. A tak wiele mamy jeszcze w tej dziedzinie do zrobienia.

W ilu to jeszcze gminach brak Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielni Zdrowia, Kasy Stefczyka, Mleczarni itp. A spółdzielcza piekarnia, łaźnia, a sprawa zaopatrywania się spółdzielczym sposobem w maszyny rolnicze, a spółdzielnie elektryfikacyjne — to wszystko czeka na nas. Dlatego za kursami powiatowymi winna iść szeroka akcja rozbudowy spółdzielczości na wsi.

PRZYGOTOWANIE ZAWODOWE

W dziedzinie przygotowania do zawodu rolniczego braliśmy bardzo żywy udział w akcji przy sposobieniu rolniczego. O pracach tych pisaliśmy w poprzednim numerze.

Polska z kraju rolniczego staje się krajem rolniczo-przemysłowym. Związane z tym jest przejście dużej części ludności rolniczej do innych zawodów. Dlatego rozbudowa szkolnictwa zawodowego, dostępnego dla młodzieży chłopskiej jest sprawą niezmiernie ważną. Zadaniem naszym będzie akcja informacyjna o szkołach zawodowych. Prócz tego trzeba utworzyć takie warunki materialne, by młodzież chłopska z tych szkół mogła korzystać. W związku z postępowaniem mechanizacji pracy na roli oraz koniecznością stworzenia takich warunków, by wieś mogła w pełni korzystać ze zdobyczy technicznych — wzrosło zapotrzebowanie na fachowców na samej wsi.

Musimy podjąć szeroką akcję szkolenia zawodowego poprzez kursy specjalne (murarskie, betoniarские, ciesielskie, stolarskie itd.). Kursy takie należy organizować w oparciu o istniejące szkoły zawodowe. Wykładowcy tych szkół będą referentami. Na kursach należy łączyć wykłady teoretyczne z zajęciami praktycznymi. Ministerstwo Odbudowy przystępuje obecnie do tej akcji, zwłaszcza na terenach zniszczonych — udzielając takim zespołom kursowym pomocy finanso-

Na temat pracy i znaczenia naszego Związku przed wojną możnaby dużo powiedzieć. Niewątpliwie wykonaliśmy pracę trudną i wydatną i mieliśmy doświadczyć duże znaczenie. Ale o tym nie chcę pisać. Potrzebne jest poważne opracowanie historii Związku Młodzieży. Na skutek braku takiego opracowania dziś każdy wyjmuje z naszej przeszłości to, co mu jest potrzebne dla udowodnienia jego dzisiejszego poglądu i stanowiska. Ja będę chciał w niniejszym artykule zestawić pewne fakty powojennego życia Związku, ponieważ ogół członków nie jest dostatecznie informowany o tym, co się zwłaszcza dzieje na stopniu centralnym. Zostało dokonanych szereg faktów i zmian na przestrzeni ostatnich 3-let i nikt dotychczas nie powiazał z sobą tego wszystkiego, a nawet niektóre bardzo ważne fakty nie zostały podane do powszechnej wiadomości.

1. DWIE CENTRALE

Z chwilą wyzwolenia wschodniej części naszego kraju latem 1944 r. powstaje w Lublinie Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” powołany do życia przez takich ludzi, jak: Jan Aleksander Król, Ludomir Stasiak, Anna Gadzalanka, Marian Tupalski, Walery Pajak, Michał Rękas. Na terenie zachodnim, który jeszcze pozostawał pod okupacją niemiecką do stycznia 1945 r., działa w tym czasie wydział młodzieżowy „Rocha”, ogólnej organizacji podziemnej Ruchu Ludowego. Na czele tego wydziału stoi kol. J. Dusza, wyznaczony na to stanowisko na jednym

z konspiracyjnych posiedzeń przedwojennego Prezydium „Wici” w składzie: Jan Domański, Józef Niećko, Stanisław Miłkowski, Jan Dusza i Stefan Ignar — było to prawdopodobnie w 1943 r.

wej. Zespoły należy rejestrować w Związku Wojewódzkim. Tyle jest najróżnorodniejszych potrzeb na wsi dzisiejszej, że jeśli się Koleżanki i Koledzy dobrze rozejrzą, to Kolo nie będzie narzekać na brak pracy. Przebudować życie wsi musimy sami. Trzeba je uczynić lepszym, szczęśliwszym. I tego musi dokonać młode pokolenie chłopskie. Prace te muszą wpływać z głęboko przemyślanego planu ogólnego, z obrazu wypracowanej przez nas wizji Polski Ludowej. Trzeba zdać sobie sprawę z przemian, które w Polsce nastąpiły i wiele zapoczątkowanych reform wypełnić żywą treścią. Pracom tym musi towarzyszyć pełna świadomość celów, do których dążymy, młodzieńczy zapał i entuzjazm.

z konspiracyjnych posiedzeń przedwojennego Prezydium „Wici” w składzie: Jan Domański, Józef Niećko, Stanisław Miłkowski, Jan Dusza i Stefan Ignar — było to prawdopodobnie w 1943 r.

Otóż w okresie działania już lubelskiego Zarządu, w końcu 1944 r. odbyła się w Lipcach Reymontowskich konferencja konspiracyjna pod kier. J. Duszy. Była to konferencja województwa warszawskiego. Zadaniem jej było przygotowanie się do działalności powojennej. Wspominam tutaj o tej konferencji z tej racji, że była ona jedyną poważną imprezą wiciową w czasie okupacji przy udziale kilkunastu osób, które reprezentowały kilka powiatów. Na tej konferencji nie brało się poważnie działalności Zarządu lubelskiego, a pracę planowało się na sposób przedwojenny, nie przewidując na ogół nowych potrzeb i okoliczności.

Z chwilą, gdy oswoobodzenie objęło cały kraj, Zarząd lubelski przeniósł się do Łodzi i nawiązywał łączność z działaczami całej Polski oraz organizował Koła Młodzieży, które powstawały masowo — jak grzyby po deszczu. Związek jednak nie stanowił zwartej gromady, ponieważ wiele Kół Młodzieży i działacze terenowych zwracało oczy na przedwojennych kierowników „Wici”. Istniał bowiem drugi Zarząd, nieujawniony, który jednak różnił się od przedwojennego, bo wchodził doń młodzieżowcy z okresu okupacji i przedstawiciele „Siewu”, a natomiast niektórzy czołowi działacze przedwojenni nie brali w nim udziału, tkwiąc w robocie politycznej, bądź też odsunawszy się na bok, aby nie kontynuować konspiracji w wolnej Polsce.

Zbliżenie między dwoma zarządami nastąpiło wtedy, gdy na Zjeździe oficjalnego Związku w dniu 8 maja 1945 r. w Warszawie, został wybrany prezesem śp. Bolesław Ścibiorek, a do Zarządu wszedł między innymi Piotr Świetlik.

Zarząd konspiracyjny jednak dotrwał do czasu utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i do przyjazdu Stanisława Mikołajczyka. Wtedy za sprawą głównie Bol. Ścibioraka, M. Rękasa, A. Gadzalanki i (dla ścisłości historycznej muszę to przytoczyć) przy moim zdecydowanym stanowisku zjednoczeniowym doszło do stworzenia jednolitego organizacyjnie

Związku. Stało się to w dniu 2 sierpnia 1945 r.

Ponieważ jednak zjednoczenie dokonało się na podłożu ugody politycznej twórców P. K. W. N-u i orientacji londyńskiej, więc rozbieżności ideologiczne pozostały, powodując w najbliższej przyszłości spory i rozstrój organizacyjny.

2. OKRES WPŁYWÓW PSL

Po utworzeniu tymczasowego Rządu Jedności Narodowej zostało związane Polskie Stronnictwo Ludowe, będąc dalszym ciągiem podziemnej organizacji „Rocha”, którego kierownictwo wyznawało orientację londyńską i nie chciało nawiązać współpracy z PPR. Polskie Stronnictwo Ludowe rosło szybko w siłę, a w związku z tym organizacja młodzieży ulegała coraz większemu jego wpływowi. Punkt kulminacyjny tych wpływów przejawiał się na Ogólnopolskim Zjeździe zjednoczonego Z. M. W. R. P. „Wici” w dniu 8 grudnia 1945 roku. Zjazd ten wyeli minował z Zarządu nie tylko pekawuenców, którzy w 1944 roku wznowili robotę wiciową w Lublinie, ale także wszystkich działaczy podejrzanych o krytyczne patrzyenie na politykę PSL. Ponieważ zaś Łódzki Związek miał zdawną opinię lewicowego, wobec tego żaden z delegatów tego województwa nie wszedł do Zarządu Głównego, jakkolwiek w tym województwie była wtedy największa ilość Kół.

Rzecz jasna, że władze PSL nie dyktowały takiej linii Związkowi, ale ponieważ większość działaczy centralnych i wojewódzkich była czynnymi politykami PSL-u, wobec tego było to samorzutne przyjęcie linii partii za linię młodzieżową.

3. KOMITET DEMOKRATYZACJI

Z chwilą załamania się polityki PSL, działacze bezpartyjni, zwolennicy pracy pozytywnej, zaczęli zdobywać wpływy w Związku. Odżyły teraz ambicje organizatorów lubelskich, którzy są powiązani ze Stronnictwem Ludowym i mają poparcie Związku Walki Młodych. W tych warunkach doszło do kryzysu. Powstał Komitet Demokratyzacji „Wici”, który postawił sobie za zadanie usunięcie wpływów peeselskich ze Związku i włączenie organizacji do realizacji planu państwowego. W Prezydium Zarządu Głównego powstały obawy, że Komitet do-

kona zamachu i opanuje siłą aparat organizacyjny. Aby się przed tym zabezpieczyć, zwołano zebranie Zarządu i dokonano zmian. Do Zarządu weszło dwóch eliminowanych poprzednio delegatów łódzkich — Dyzma Gałaj i Antoni Ingłot. Z Prezydium ustąpili M. Jagła i Kuligowski, a na ich miejsce weszli Ignar i Gałaj. Redakcję „Wici” po Jagle objął M. Grad, przewodniczący Wydz. Młodz. Studiującej.

Komitet Demokratyzacji „Wici”, z którym nowe Prezydium nawiązało rozmowy, wysunął te, raz swoje żądania, któreby polubownie załagodziły spór. Zażądał wprowadzenia do Zarządu Głównego 8 swych delegatów, co stanowi pół składu Zarządu, nie licząc prezesów wojewódzkich.

4. RÓŻNICE W PREZYDIUM

W Prezydium nie można było ustalić stanowiska. Prezes J. Dusza wysunął wniosek, aby zaproponować Komitetowi stanowiska 5 przewodniczących wydziałów, przy czym 2-ch z nich brałoby udziału w posiedzeniach Prezydium. Pierwszy wiceprezes St. Ignar postawił inny wniosek, będąc przekonany, że poprzedni wniosek nie doprowadzi do porozumienia. Wniosek ten brzmiał: z Zarządu ustępuje 6 członków, a na ich miejsce dookooperuje się 5 przedstawicieli Komitetu i M. Grada, który jako redaktor „Wici” winien być w Zarządzie. Była więc duża różnica i na moją propozycję została zwołana dwudniowa konferencja Zarządu Głównego i przedstawicieli Kół Akademickich 7 i 8 lutego br. oraz zebranie Zarządu Głównego na 9 lutego. Na tej konferencji w referatach Ignara i Duszy, jak i w dyskusji wystąpiła znaczna różnica ideowa. 9 lutego Zarząd usiłował podjąć decyzję. Za wnioskiem Duszy padło 14 głosów i za wnioskiem Ignara 14. Nie pozostawało nic innego, jak rozjechać się i po dwóch tygodniach ponowić głosowanie. W dniu 23 lutego na posiedzeniu Zarządu Głównego przeszło większością stanowisko J. Duszy, co spowodował nieco inny skład osobowy przedstawicieli wojewódzkich związków.

Ponieważ w wypadku przejścia mojego wniosku winni ustąpić z Prezydium i z Zarządu czołowi przedstawiciele pozjazdowej linii Związku (J. Dusza, M. Jagła i inni), wobec tego po przegraniu uważałem za konieczne swoje ustąpienie. Doszedłem bowiem do głębokiego przekonania, że za bardzo się różnimy w pojmowaniu ideologii i zadań ruchu młodzieży

wiejskiej, abyśmy mogli nadal wspólnie kierować organizacją. W ślad za mną wystąpił z Prezydium i z Zarządu II wiceprezes Dyzma Gałaj oraz członkowie Zarządu: Antoni Ingłot i Brygida Platowa. Zrzekł się także stanowiska redaktora „Wici” i „Młodej Myśli Ludowej” M. Grad.

Przykro mi, że muszę te rzeczy sam podawać do wiadomości, ale niestety nowe Prezydium tego nie zrobiło. Podobnie było po Walnym Zjeździe, że ogłoszono mnie w „Wiciach” jako wiceprezesa i po nie przyjęciu tego stanowiska przeze mnie przez kilka miesięcy Związek nie został o tym powiadomiony.

Przewidywania moje się sprawdziły. Komitet Demokratyzacji zerwał rozmowy z Zarządem Głównym po zwycięstwie grupy J. Duszy i obecnie wchodzimy w niebezpieczny okres walki, która będzie paraliżować pracę Centrali i Kół Młodzieży.

Do napisania tego suchego, ale obfitującego w fakty artykułu zmusiło mnie to, że sprawa, która rozgrywa się w Związku i dokoła Niego, a tak ważna, że zadecyduje o Jego przyszłości, jest pokrywana milczeniem wobec setek tysięcy młodzieży chłopskiej, której nie może być obojętny los jej własnej organizacji.

St. Ignar

×

Zamieściliśmy wyżej artykuł kol. Ignara, naświetlający z Jego stanowiska proces rozwojowy Związku w ostatnim okresie.

W tej samej sprawie drukujemy również artykuł kol. Anny Gdzalanki-Bojarowej, inicjatorki i głównej organizatorki „Wici” Lubelskich.

Pozostawiając na kiedy indziej zamieszczenie wypowiedzi innych Kolegów, chcemy zwrócić uwagę naszych czytelników na grudniowy numer „Młodej Myśli Ludowej” całkowicie poświęcony sprawom ruchu młodzieży wiejskiej z przytoczeniem niektórych dokumentów oraz statystycznych zestawień wojennego dorobku Związku.

Sprawa historycznego ujęcia całości prac ruchu młodzieży wiejskiej w konspiracji, a w szczególności Batalionów Chłopskich czeka na opracowanie. Pewne fragmenty były drukowane w „Wiciach” i innych czasopismach Ruchu Ludowego.

Konferencja działaczy młodzieżowych w Lipcach, w której wziął udział kol. Ignar, kierującym na tamym terenie działalnością Rocha — zorganizowana była dla województwa warszawskiego. Podobne konferencje odbyły się na terenie innych województw. Prace oświatowo-wychowawcze szczególnie żywo były prowadzone na terenie województwa rzeszowskiego, kieleckiego i krakowskiego.

Zgodnie ze sprawozdaniem złożonym na Walnym Zjeździe Delegatów ZMWRP „Wici” w grudniu 1945 r. najsilniejszym Związkiem Wojewódzkim był wówczas Kraków z liczbą 1.070 Kół przed Łodzią z liczbą 791 Kół.

Przy wyborze władz kandydaci Związku Łódzkiego w liczbie 3 kol. kol. A. Ingłota, D. Gałaja i A. Duszyńskiej weszli jako zastępcy członków Zarządu, co umożliwiło późniejsze przesunięcie w jego składzie. Kol. Ignar wszedł do Zarządu z ramienia Centrali. Poza tym w skład władz związkowych (Zarząd, Komisja Rewizyjna i ich zastępcy) z tak zwanych „Wici” Lubelskich weszli kol. kol. Anna Gdzalanka, Jan Pasiak, Michał Jagła, Mazur Stanisław, Iwanowski Kazimierz.

Chcąc zapoznać czytelników z podkreśloną specjalnie przez kol. Ignara różnicą „w pojmowaniu ideologii i zadań ruchu młodzieży wiejskiej” zamieścimy w jednym z najbliższych numerów — referat kol. Ignara, wygłoszony na konferencji w dniu 8 lutego. Również zamieścimy referat kol. Duszy i w miarę miejsca wypowiedzi innych

członków Zarządu, jakie padły w dyskusji.

Nie podawaliśmy dotychczas wiadomości o rezygnacji kol. Ignara i innych kol. ze stanowiska członków Zarządu — na omawianym bowiem posiedzeniu zapadła uchwała o nieprzyjęciu do wiadomości tych rezygnacji. Powyższe zakomunikowaliśmy zainteresowanym kolegom, zamierzając po ich wypowiedzeniu się w tej sprawie poinformować o tym członków Związku.

Przyjęta na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 23 lutego 1947 r. przeciwko 10 głosom uchwała w sprawie porozumienia z Komitetem Demokratyzacji „Wici” w rozumieniu większości Zarządu stwarza przy równoczesnych przyspieszonych zjazdach wojewódzkim i centralnym — możliwości polubowego załatwienia tej sprawy bez konieczności łamania statutów centralnego i wojewódzkich.

Red.

Walne Zgromadzenie Delegatów Wojew. Związku Mł. W. „Wici” w Warszawie

Zgodnie z artykułem 30 Statutu Związku Młodzieży Wiejskiej „WICI”, Zarząd Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Warszawie w myśl uchwały z dnia 2 lutego 1947 r. zwołuje na dzień 20 kwietnia 1947 roku Walny Zjazd Delegatów. Miejsce obrad podamy dodatkowo. Początek Zjazdu o godz. 10-tej.

Porządek obrad:

- 1) Otwarcie i zagajenie Zjazdu
- 2) Powitanie i przemówienia gości
- 3) Odczytanie protokołu
- 4) Uchwalenie regulaminu obrad
- 5) Sprawozdanie Zarządu
- 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
- 7) Referat: „Rola i zadanie Związku w dobie obecnej”
- 8) Dyskusja
- 9) Wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego
- 10) Wybór delegatów na Zjazd centralny
- 11) Przyjęcie planu pracy i budżetu
- 12) Przyjęcie uchwał
- 13) Wolne wnioski
- 14) Zakończenie Zjazdu

Sekretarz

Cz. Szczerba

Prezys

K. Kułigowski

Walne Zgromadzenie Delegatów Wojew. Związku Mł. W. „Wici” w Szczecinie

Uchwałą Zarządu Wojewódzkiego Z. M. W. „WICI” w Szczecinie z dnia 9-go marca 1947 r., zostaje zwołany na dzień 20-go i 21-go kwietnia br. Walne Wojewódzkie Zgromadzenie Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej „Wici” z następującym porządkiem obrad:

- 1) Otwarcie Zjazdu
- 2) Referat ideowo-programowy
- 3) Dyskusja
- 4) Sprawozdanie ustępującego Zarządu
- 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi
- 6) Wybór Władz Wojewódzkiego Związku
- 7) Wybór delegatów na Walny Zjazd Z. M. W. R. P.
- 8) Uchwalenie planu pracy i budżetu
- 9) Uchwały i rezolucje
- 10) Wolne wnioski
- 11) Zakończenie

ZA ZARZĄD:

Sekretarz
wz. Klimkówna

Prezes
Rosenthal Wacław

HANKA GADZALANKA

OKOLICZNOŚCI ZMIENNE — IDEA NIEZMIENNA

Sporo się już napisało na temat t. zw. Lubelskich „Wici”.

Muszę niestety stwierdzić, jako bezpośrednio zainteresowana i odpowiedzialna za Lubelskie „Wici”, że nikt dotąd nie odkrył sedna prawdy.

DWIE POSTAWY

Jak dotąd o „Wiciach” Lubelskich piszą: albo ci co nie byli wtedy na lubelszczyźnie i nie znając bliżej wielu faktów nieświadomie fałszują historię, albo ci, którzy chcą pewne sprawy przedstawić tendencyjnie. W wydawaniu sądu o „Wiciach” lubelskich zarysowują się, można powiedzieć, dwie postawy: jedna, która chce momenty z życia i działania tych „Wici” uwypuklić, aby podnieść swoje nieistniejące zasługi — druga zaś, usiłuje przesłać niewątpliwie popełnione również wówczas błędy. Właściwie ani jedną, ani drugą stronę nie było stać na obiektywną ocenę lubelskiej rzeczywistości.

Nie raz już koczyła mnie myśl chwycić za pióro, aby wiele sprostać i wyjaśnić. Czynie to dzisiaj. Chcąc zaś być ścisłą, ograniczę się głównie do podania niezaprzeczalnych i nieodwracalnych faktów, w przeciwnym razie łatwo by mnie, jako współtwórczynię tych „Wici”, mógł spotkać zarzut tendencyjności, czego pragnęłabym uniknąć. Piszę więc dzisiaj głównie dlatego o przeszłości, gdyż u wielu zatarła się ona w pamięci.

POD OKUPACJĄ JEDNOLICIE

Wszyscy wiemy, że w okresie okupacji niemieckiej organizacja nasza zmuszona była warunkami do działalności głównie bojowych i politycznych w ramach organizacji Rocha i Batalionów Chłopskich, przy czym większość Wiciarzy znalazła się w szeregu B. Ch. Tam też masywny udział naszych członków wycisnął wyraźne piętno w postaci wybitnego uludowienia i zdemokratyzowania podziemnej armii polskiej, walczącej z okupantem. Tego zaprzeczyć, ani zatrzeć się nie da. W przerwach tylko między przygotowaniem się do walki, względnie między jedną walką a drugą, przedwojenne nawyki wychowawcze upominały się o swoje prawo i w wielu częściach kraju Wiciarze-Bechowcy prowadzili dalszą pracę samokształceniową i wychowawczą.

Wiadomą też jest powszechnie rzeczą, że długoletnie wychowanie w Związku wydało piękny

owoc w postaci dużej ideowości w szeregach B. Ch. Nie było tam wypadku zdrady, któraby dekonspirowała szersze koła członków ruchu oporu względnie sięgała kierownictwa. Świadczy o tym fakt przetrwania kierownictwa przez cały okres okupacji. A przecież BCh stanęły pierwsze do otwartej walki i przez cały okres, aż do dnia wyzwolenia, niezmordowanie ją prowadziły.

Działaliśmy wszyscy z wiarą i jednolicie, walcząc każdy na swoim posterunku z wrogiem.

NOWE ZADANIE — WZNOWIENIE ZWIĄZKU

Inna zupełnie sytuacja wytworzyła się w drugiej połowie 1944 roku na Ziemiach Wyzwolonych — na Lubelszczyźnie. Stanęły przed nami wówczas nowe zadania. Do zadania walki z wrogiem przybyło drugie zadanie: budownictwa Nowej Polski.

To nowe zadanie skłoniło nas do decyzji powołania na nowo do życia naszego Związku. Nie było to ani łatwe, ani proste. Poważnym minusem w tej decyzji było to, że podjęcie działalności Związku, nie uzgodnione z kierownictwem ruchu, stwarzało pozory podwójnej roboty. Z kierownictwem zaś skomunikować się wówczas, kiedy dzielił front, było niemożliwe, a chwila wymagała szybkiej decyzji i szybkiego działania.

Pamiętam, jak dziś, kiedy to w pierwszych dniach sierpnia 1944 roku przyszli do mnie, do biura Wojew. Rady Narod. koledzy: Pająk Walery, Sadurski Franciszek, Stasiak Ludomir i jeszcze jeden młody kolega, którego nazwiska nie pamiętam. Koledzy ci chcieli coś zrobić, bo wy-czuwali, że trzeba, ale nie byli zdecydowani. Dopiero po dłuższej rozmowie zdołałam ich przekonać, że nie można czekać, że trzeba podjąć robotę na odcinku wychowawczym bez względu na to, czy starsi na odcinku politycznym dogadają się czy nie. Dali się przekonać. W tym samym dniu zdecydowaliśmy, w rezultacie tej rozmowy, o powołaniu do życia Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Postanowiliśmy w tym celu zwołać Zjazd, jak i wznowić wydawanie tygodnika „Wici”. Na drugi dzień przyłączył się do nas kolega Marian Tupalski.

Został pod moim przewodnictwem zorganizowany Komitet Organizacyjny Zjazdu i Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, oraz Komitet Redakcyjny „Wici” pod kierownictwem Tupalskiego.

W pierwszym, zjazdowym numerze naszego pisma posłaliśmy wezwanie do Koleżanek i Kolegów z ziem wyzwolonych, aby na nowo rozpoczęli pracę organizacyjną.

Oto wyjątki:

„Posyłamy WICI w całkiem odmiennych warunkach jak przed wojną. Posyłamy WICI w chwili, gdy wróg jeszcze przebywa w granicach naszych i morduje braci, niszczy dobytek, pali wsie i miasta.

Posyłamy WICI by młodzież chłopska na ziemiach wyzwolonych garnała się ochotnie do Wojska Polskiego, by wzięła udział w ostatniej zwycięskiej bitwie o uwolnienie wszystkich ziem zrabowanych przez wroga.

Posyłamy WICI do koleżanek i kolegów, którzy na zapleczu germańskiego wroga walczą dalej o wyzwolenie reszty ziem, aby wytrwali i jak najszybciej z nami się zespolicili.

Posyłamy WICI do OJCÓW NASZYCH, by nie szczędzili chleba dla armii walczących z dziećmi germańską.

Posyłamy WICI do wszystkich wsi Rzeczypospolitej, do bratniej młodzieży chłopskiej krajów słowiańskich, do chłopów zaprzyjaźnionych nam państw, że zgodnie z wolą Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, polityka w wolnej Polsce oparta będzie na zasadach demokratycznych umożliwiających wcielenie naszej idei w życie i budowanie Polski Ludowej. Budowę takiej Polski młodzież chłopska już rozpoczyna. POSYŁAMY WICI — DO CZYNU!”

ZJAZD LUBELSKI

Dnia 27 i 28 sierpnia 1944 roku odbył się Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”.

Przytoczę tu wyjątek z artykułu pod tyt. „Wiciowe sejmowanie” („Wici” z dnia 17 września 1944 r. nr. 2):

„Jest godzina 4 po południu — niedziela. Udajemy się do sali „Domu Żołnierza”. Sala wypełniona po brzegi. Wszyscy niecierpliwą się, nie mogą doczekać się rozpoczęcia obrad. Nic dziwnego! Wszak oczekiwano na tę chwilę pięć długich lat niewoli... Wreszcie...”

Wreszcie, cichnie na sali jakby posiał makiem. Wszystkie twarze zwróciły się ku scenie. Kol. Hanka Gadzialanka otwiera Zjazd. Przemawia...”

„W imieniu młodzieży chłopskiej i komitetu organizacyjnego Zjazdu otwieram Pierwszy Zjazd Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici” po pięcioletniej okrutnej niewoli niemieckiej. W dniu tym młodzież chłopska wyraża wielką radość, że Ojczyzna powstaje znów do pełnego życia... But germański przestanie wreszcie deptać ziemię naszą, a kat hitlerowski mordować naszych ojców, kolegów, braci, nasze siostry...”

Mówi uroczystie, serdecznie. Mówi donośnie, wyraźnie, jakby chciała, by głos jej doleciał najdalej do wszystkich... wszystkich...”

„Młodzież chłopska manifestuje swoją wielką radość, że ideały, o które tyle lat walczyła, zostają u rzeczywistości. Powstał wreszcie Rząd Ludowy, którego wyrazicielem jest Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Następnie kol. Gadzialanka wita przedstawicieli Krajowej Rady Narodowej, Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Wojska Polskiego, Armii Czerwonej, organizacji społecznych i ugrupowań politycznych, przedstawicieli nauki i sztuki, prasy, radia, młodzieży i sympatyków. Powołuje przewodniczącego Zjazdu kol. Sadurskiego.”

W notatce zaś zatytułowanej „Władze Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” („Wici” nr. 2 z dnia 17 września 1944 roku) czytamy:

„Do tymczasowego Zarządu Głównego weszli: Król Jan Aleksander z konspiracji Różan — prezes, Sadurski Franciszek — wiceprezes, Pająk Walery — wiceprezes, Stasiak Ludomir — sekretarz, Malak Jerzy — skarbnik.

Członkami Zarządu Głównego wybrani zostali: Gadzialanka Hanka, Mazur Stanisław, Tupalski Marian, Wysocki Mieczysław, Iwanowski Kazimierz.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: Moczulski Stefan, Ostrowski Stanisław, Ostrowski Michał, Duszyńska Aurelia, Michalski Jan, Ozga-Michalski, Kosak, Balcerzewski Stanisław, Duniakówna Janina i Lipsiaków, na Zofia.

W uchwałach zjazdu czytamy:

„Zjazd Młodzieży Wiejskiej „Wici” uznał, że nowa sytuacja polityczna wymaga natychmiastowego jednoczenia się młodzieży chłopskiej i podjęcia pracy w dziele organizowania wsi oraz budowy zrębów Nowej Polski.

Zjazd Młodzieży Wiejskiej postanawia skupić młodzież chłopską w jednolity Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej pod nazwą „Wici” bez względu na jej dotychczasową przynależność organizacyjną; przyjmuje dotychczasowy statut i deklarację ideowo-polityczną „Wici” w przebudowie życia politycznego i społeczno-gospodarczego Polski i odkłada konieczną rewizję deklaracji do następnego Zjazdu, który obejmie wszystkie ziemie Polski.”

Zjazd zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo niemieckie — konieczność sojuszu ze Związkiem Radzieckim. W zadaniach wychowawczych podkreślił pożytek działań gromadzkich, wezwał do realizowania powszechności kultury, opowiedział się za decentralizacją ośrodków kultury, celem udostępnienia jej najszerszym masom, w myśleniu zalecał racjonalizm.

W osobnych uchwałach określili stosunek młodzieży wiejskiej do PKWN, do Wojska Polskiego, do Walczącej Warszawy, do Rządu Emigracyjnego, do Stronnictwa Ludowego, do Reformy Rolnej, do nowej administracji.

Wychowanie fizyczne i sport

51

MARIA WARDASOWNA

Szybownictwo

Wobec tego cząsteczka powietrza, która przewędrowała z dołu jako zimniejsza, a więc cięższa — znów opadnie na powierzchnię morza.

W trzecim wypadku zachodzi stan równowagi chwiejnej. Jeśli np. na poziomie morza panuje temp. 10° zaś na 100 m. nad poziomem 8° — to wtedy zachodzi ruch powietrza z dołu w górę. Bo gdy cząsteczka powietrza z dolnej warstwy, nagrzana do wysokości 10° , dostanie się na wysokość 100 m, to chociaż wskutek zmniejszenia ciśnienia oziębi się 1° i wynosić będzie 9° , to jeszcze będzie cieplejsza od otaczającego powietrza, dla którego przyjęliśmy tylko 8° . Cząsteczka ta jako cieplejsza, a więc lżejsza, unosić się będzie w górę. Widzimy więc, że nawet przy bezwietrznej pogodzie występują prądy wstępujące, jeśli atmosfera jest w stanie równowagi chwiejnej. Warunkiem równowagi chwiejnej jest, by różnica temperatur na różnych wysokościach była większa od 1° na każde sto metrów wzniesienia. Oczywiście, im większa jest ta różnica, tym silniej akcentowane są termiczne prądy wstępujące. Skądinąd wiemy, że im szybciej się będzie nagrzewała powierzchnia, tym cieplejsze będzie otaczające ją powietrze, a większa różnica temperatur i silniejsze prądy wstępujące. Piasek np. szybko się rozgrzewa, to też nad pustyniami afrykańskimi spotyka się olbrzymie ptaki, które całymi nieraz godzinami żaglują, nie drgnąwszy nawet skrzydłem, przy bezwietrznej, spokojnej pogodzie. Oficjalny rekord długości lotu żaglowego, który należy do Amerykanina Cooka i wynosi 22 g., został osiągnięty w Honolulu nad rozgrzаныmi piaskami na takich właśnie termicznych prądach wstępujących. Polski rekord długości lotu żaglowego należy do Wandy Modlibowskiej.

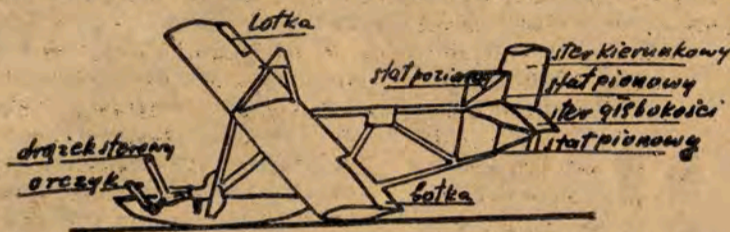
TWORZENIE SIĘ CHMUR I LOTY W CUMULUSACH

W powietrzu znajduje się zawsze pewna ilość pary wodnej, dlatego zawsze jest mniej lub bardziej wilgotne. Masa wody mierzona w gramach, jaką może w sobie 1 m^3 powietrza — jest ograniczona temperaturą. Im większa jest temperatura, tym więcej pary wodnej zawiera m^3 powietrza.

Gdy atmosfera jest w stanie

równowagi chwiejnej, występują prądy termiczne. Powietrze ciepłe unosi się w górę wraz z zawartą w nim parą wodną.

Unosząc się, powietrze oziębia się, i zbliża się do stanu nasycenia, po przekroczeniu którego nadmiar wody wydziela się w postaci kropelek, które tworzą chmurę.



Rys 5.

Para wodna skraplając się, oddaje swe ciepło utajone w tej ilości, w jakiej najpierw została zużyta na wyparowanie tejże wody. Z tego powodu wydziela się dużo ciepła, przeto wzmagają się chwiejność równowagi atmosferycznej i powstają wzmocnione prądy termiczne w samej chmurze, których szybkość w kierunku pionowym do góry dochodzi nieraz do 30 km/h . Przy tak szybkim wznoszeniu może nastąpić zerwanie się skrzydeł u szybowca, to też piloci starannie unikają takich gwałtownych prądów wstępujących. Natomiast chętnie wykorzystują nieco łagodniejsze.

Chmury powstające w ten sposób można łatwo odróżnić według ich kształtu. Są to chmury kłębiaste t. zw. cumulusy, tworzące się najczęściej na wysokości około 800 do 2.000 m. nad poziomem morza. Działanie prądów wstępujących też się wydatnia dobitnie w kształtach cumulusa: podstawa jego jest płaska a wierzchołek strzelisty — bowiem prądy termiczne rozciągają chmurę w kierunku pionowym, tak że olbrzymim parokilometrowym nieraz językiem wdziera się wzwyz.

Loty w cumulusach dają możliwość wzniesienia się na znaczne wysokości. Dla meteorologa jest to zupełnie zrozumiałym, ale dla nieświadomego obserwatora wygląda taki lot jak czarodziejstwo z bajki. Wydaje się, że najtrudniejszą rzeczą jest dostać się w strefę działania ssącego chmury, gdzie następnie można latać całymi godzinami. W rzeczywistości piloci, uprawiający ten rodzaj lotów, wiedzą dobrze, jaka to śliska rzecz takanu równowagi atmosferycznej.

chmurka; zaledwie powstanie, skłębi się, a już rozpadać zaczyna i we mgle ginie. Biada pilotowi, który od takiego rozpadającego się cumulusa w porę nie ucieknie — bowiem tak, jak powstawaniu jego towarzyszyły prądy wstępujące — rozpadaniu jego towarzyszy największy wróg żeglarzy powietrznych — prąd

zstępujący. Wiele zatem trzeba umiejętności i bystrości umysłu, by w porę warunki wykorzystać i w porę z chmury uciekać, gdyż w czasie jej rozkładu tak prędko traci się wysokość, że nie udaje się już kontynuować lotu i trzeba lądować.

O PRĄDACH WSTĘPUJĄCYCH — WYMUSZONYCH

Jeśli na wartko płynącej rzece ustawimy tamę, to bieżąca woda napotyka opór — piętrzy się, aż wreszcie po osiągnięciu poziomu tej tamy przelewa się na drugą stronę. Podobnie dzieje się i z wiatrem, wiejącym poziomo, jeśli spotka na swej drodze zapory w postaci np. wznoszącego się lasu, zabudowań lub gór. Szczególnie uwypukla się to zjawisko przy zboczach górskich. Zbocze stanowiąc tamę dla przepływu powietrza powoduje jego piętrzenie się. Strugi powietrza uderzając o zbocze, odchylają się ku górze i po osiągnięciu właściwego dla danych warunków pułapu — przepływają na drugą stronę, gdzie znów opadają. W ten sposób nad zboczem, o które wiatr uderza, powstają prądy wstępujące, zaś po stronie przeciwnej — zstępujące. Tak powstałe prądy wstępujące noszą nazwę — wymuszonych, gdyż pierwotny ich kierunek był poziomy i tylko dzięki przeszkodzie, jaką napotykały w postaci góry, zmuszone zostały do odkształcenia swego poprzedniego kierunku. Wysokość, jaką osiągają tego rodzaju prądy, zależna jest od stromości góry, od jej wysokości i od prędkości wiatru, jak również — i to w znacznej mierze — od sta-

Zrozumiałe jest, że im wwyż i bardziej szerokie zbocze, tym wyższy można osiągnąć pułap. Zbyt duża prędkość wiatru nie przyczynia się do zwiększenia pułapu, gdyż górne jego warstwy, płynące zazwyczaj z większą jeszcze chyżością niż dolne — porywają odchylone w górę strugi powietrza i jakgdyby ścinają prądy wznoszące. Jednak, by prądy wstępujące były wyraźnie akcentowane, wiatr winien wiać prostopadle do zbocza i z siłą wystarczającą celem pokonania oporu góry. Praktycznie granica najkorzystniejszych szybkoci wiatru waha się zależnie od rodzaju terenów od 10 do 15 m/sek.

Decydujący wpływ na wysokość pułapu — wywiera stan równowagi atmosferycznej. Gdy panuje w atmosferze równowaga stała, to odrzucone w górę cząsteczki powietrza mają tendencję powrotu na poziom zbocza i w tym wypadku stłoczona masa powietrza przelewa się tuż nad wierzchołkiem zbocza. Zatem pułap jest niewielki. Przy stanie równowagi obojętnej odrzucone w górę cząsteczki powietrza nie są hamowane, ani spychane ku dołowi, zatem — dzięki bezwładności swej masy powędrują tak wysoko, aż zostaną ścięte przez górne warstwy wiatru.

Przy stanie równowagi chwiejnej — jak wiemy — występują już prądy termiczne i w tym wypadku działanie cieplne towarzyszy prądom wymuszonym. W ten sposób efekty obu tych działań — wymuszone i termiczne, łączą się, przez co pułap osiąga znaczne wysokości.

Loty termiczne wymagają wiele kunsztu i specjalnego wyposażenia szybowców, to też zanim pilot opanuje te wszystkie trudności, musi przejść przeszkolenie terenowe, które na szczęście nie jest takie straszne. Prawda, że nieraz przez pół godziny trzeba się wspinać per pedes na wierzchołek góry obok ciągniętego przez konia szybowca, by za minutę znów wylądować u podnóża, ale za to obojętne życie w milej gromadzie lotniczej wynagradza sówicie te udręki, a każda sekunda prawidłowo wykonanych pierwszych lotów ślizgowych daje wielką emocję i pozostawia najmilsze wspomnienia u młodych adeptów sztuki latania.

K O N I E C

Życia Organizacji

Po konferencji P Z G

W dniach 21 — 22 lutego br. odbyła się w Dębowej Górze konferencja Kierowników Wydziałów P. Z. G.

Mimo bardzo ciężkich warunków komunikacyjnych (mrozy, śniegi, brak pociągów) przybyli reprezentanci 10 województw, nie było tylko delegatów z Wrocławia, Katowic, Lublina i Rzeszowa.

Obrady rozpoczęły się dnia 21. II rano krótkimi referatami kol. kol.

M. Zaremba i W. Prandoty na temat 3-letniego planu gospodarczego i obecnej sytuacji gospodarczej. Po ciekawej i ożywionej dyskusji przystąpiono do sprawozdań. Ogólnie biorąc można by wyciągnąć ze sprawozdań następujące wnioski: najlepiej jest zorganizowany i najsprawniej działa Wydział P. Z. G. przy Związkach Wojewódzkich w Krakowie, Łodzi i Kielcach. W innych województwach prace idą

słabiej, najgorzej przedstawiają się w Białymstoku, Olsztynie z powodu braku odpowiednich ludzi do pracy.

Następnie kol. W. Pawlikowski złożył sprawozdanie z prac Wydziału P. Z. G. przy Zarządzie Głównym i omówił najważniejsze bieżące zagadnienia.

W dniu 22. II opierając się na wytycznych pracy dla poszczególnych sekcji, opracowanych na poprzedniej konferencji i dotychczasowych doświadczeniach, ustaliliśmy na najbliższy okres następujące wytyczne i wskazówki dla pracy Wojewódzkich Wydziałów P. Z. G.

nych dziedzinach i kierować do wszelkich placówek spółdzielczych. Zależnie od potrzeb terenu organizować we własnym zakresie odpowiednio spółdzielnie. Kształcąc młodzież na pracowników -spółdzielczych nie należy również zapominać i o przysposobieniu do pracy członków spółdzielni, Zarządów, Rad Nadzorczych itp. na odpowiednim poziomie.

Na terenach słabych zwrócić przede wszystkim uwagę na uświadamianie i kursy ideowo-spółdzielcze.

SEKCJA SAMORZĄDOWA

Możliwości konkretnej pracy w tej sekcji są na ogół małe, między innymi z braku fachowców. Praca nasza ogranicza się do propagowania spraw samorządu, pisania artykułów i podkreślenia ważności tych spraw. Należy korzystać z wszelkich kursów przygotowujących do pracy w samorządzie i o ile możliwości organizować także kursy we własnym zakresie.

SEKCJA TECHNICZNA

Praca w sekcji technicznej powinna iść w 2 kierunkach: jeden to organizowanie własnych kursów fachowych oraz informowanie i kierowanie młodzieży do szkół zawodowych, na wszelkie kursy itp. W każdym województwie powinien jeden z kolegów zajmować się tymi sprawami, utrzymywać kontakt ze szkołami itp. i stale informować młodzież o możliwościach uczenia się i pracy. Drugi kierunek — propagowanie ważności spraw technicznej i elektryfikacji wsi i doraźne kształcenie w tym zakresie.

Wydział P. Z. G. przy Zarządzie Głównym sprobuje zorganizować poradnictwo zawodowe między województwami i kierowanie ludzi do pracy z terenów przeludnionych, na tereny gdzie brak ludzi do pracy.

SEKCJA ODBUDOWY WSI

Zadanie nasze ogranicza się tutaj do kierowania młodzieży do zawodów budowlanych (szkoły zawodowe, hufce budowlane, zespoły przysposobienia budowlanego).

Zarządy wojewódzkie powinny wziąć udział w pracach Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Wsi i zajmując się sprawami odbudowy bronić interesów i dobra wsi.

Mamy nadzieję, że konferencja ta da nam nowy zastrzyk energii i zapału do pracy i że gdy spotkamy się na następnej konferencji województw nie tylko doświadczenie ale i osiągnięcia nasze będą o wiele większe.

Jak pracujemy w Kole M. W. „Wici” w Bydłowej — woj. kieleckim

Chcemy obszerniej opisać jak korzystnie działa na nasze Koło pismo „Wici” i jak w tym Kole pracujemy.

Koło „Wici” założyliśmy 8.VIII 1946 r. i od tego czasu młodzież na naszej wsi poczuła się do obowiązku umoralnienia swego życia. Przez nadmierne picie wódki młodzież psuła się, a lekceważenie tego stanu pociągnęło za sobą zanik wzorowego i postępowego życia. Były jednak jednostki, które poczęły stroić od tego i szukać dróg wyjściowych, nie tylko dla siebie, ale i dla całego wiejskiego społeczeństwa. Wyjście znaleźliśmy w ZMW RP „Wici”. Założyliśmy Koło, przez które postanowiliśmy nasze życie odnowić i doprowadzić się do pewnego porządku. Do przekształcenia się na młodzież wzorową i pracującą, do przebudowy naszego życia przyczyniły się pisma Wiciowe, książki, oraz koledzy i koleżanki z Zarządu Powiatowego, którzy z wielkim wysiłkiem pouczali jak trzeba się uczyć, żyć i pracować.

Praca nasza jest trudna, dlatego, że w dzień pracujemy fizycznie w gospodarstwie, wieczory zaś spędzamy na nauce. Uczy się ogólnie 23 osoby, z tego 18-cie osób przerabia materiał z zakresu 5 i 6 klasy a 4 osoby przerabiają 1-szą gimnazjalną.

Nauka rozpoczęła się dzięki inicjatywie Zarządu Powiatowego „Wici”. Postanowiliśmy my Wiciarki i Wiciarze pracować i uczyć się, a przez to dać korzyść sobie i państwu.

Baczenie obserwujemy inne pobliskie wioski, w których nie ma Kół Wiciowych. Znamy wioski, w których trzebaby jak najprędzej założyć Koła Wiciowe, bo młodzież żyje bez książki i nauki. Dążyć musimy do tego, aby jeżeli czas po temu — cieszyć czy smucić się ale razem całą gromadą.

Jesteśmy wdzięczni Kolegom Wiciarzom, że pomogli nam w pracach organizacyjnych nad budową naszego Koła.

Kurs Oświatowy w Chwałkowie

W dniu od 27 lutego do 2 marca 1947 r. odbył się w Uniwersytecie Ludowym im. Ks. Stojałowskiego w Chwałkowie kurs społeczno-oświatowy zorganizowany przez Związek Powiatowy „Wici” w Gostyniu.

W kursie wzięło udział około 80 uczestników łącznie z kursistami U. L. Program kursu obejmował zagadnienie związane z ideologią ruchu wiciowego — z uwzględnieniem aktualnych przemian życia społecznego w Polsce z dziedziny spółdzielczości, Przysposobienia Rolniczego, samokształcenia, życia świetlicowego i prowadzenie księgowości związkowej.

Referaty wygłaszali Kierownik i wykładowcy U. L. w Chwałkowie. Dyskusja była bardzo ożywiona w której młodzież wyrażała swoje poglądy.

Bardzo miłe spędzali uczestnicy kursu wieczory świetlicowe. Gry, zabawy, śpiewy, inscenizacje, tańce biskupiańskie będą miłym wspomnieniem na długie lata. Wspólna praca i rozrywki wytwarzały coraz miłszą atmosferę przyjaźni, łączyła wszystkich wspólna myśl, dążenie i cele. Ciężko nam było rozstać się, lecz świadomi naszych dążeń wracamy do swoich Kół, by nadal pracować — stać twardo na straży niezależności i samodzielności Związku. Trudności nie mogą przełamać hartu i ducha Wiciarzy w naszym powiecie. Do pracy idziemy z całym zapałem nie patrząc na przeszkody. Idea wiciowa żyje w naszych sercach i żyć będzie.

Dutkiewiczówna

SEKCJA P. R.

W obecnej, trudnej sytuacji musimy oprócz naszej pracy organizacyjną na podstawie zespołów P. R. dlatego też w żadnym razie nie możemy tej pracy zaniedbać. Na kursach organizacyjnych i innych należy wszędzie poruszać sprawy P. R., oświaty rolniczej, organizacji rolnictwa itp. W województwach i powiatach powinni być specjaliści instruktorzy od spraw P. R. Najlepiej byłoby gdyby byli oni angażowani przez Związek, ponieważ jest to trudne z powodu braku funduszy i fachowców, więc należy dążyć do obsadzania posad instruktorów Biur Rolnych przy Samopomocy Chłopskiej przez wiciarzy. O ile możliwości należy współpracować z pracownikami oświaty rolniczej i Samopomocą Chłopską.

Wydział P. Z. G. przy Centrali powinien utrzymywać stały kontakt i współpracę z instytucjami i organizacjami zajmującymi się sprawami P. R. i starać się o fundusze na tę pracę.

SEKCJA SPÓŁDZIELCZA

Wydz. P. Z. G. przy Zarządzie Głównym prowadzi w dalszym ciągu współpracę z Komisją Porozumiewawczą Spółdzielczego Wychowania Młodzieży Zagranicznej, ze Zw. Sp. R. P. „Społem”, zwłaszcza z wydziałami Szkoleniowym i Mleczarsko-Jajczarskim, pożyczkowym i in. oraz wszelkimi innymi placówkami spółdzielczymi.

Zarządy Wojewódzkie winny zwrócić uwagę na kursy spółdzielcze organizowane wspólnie z Z. W. M. i OMTUR i kurs centralny dla instruktorów wojewódzkich, dopilnować wysłania odpowiednich kandydatów i należytego przeprowadzenia samych kursów.

Następnie utrzymywać współpracę ze Społem, zwłaszcza z Wydziałem Mleczarsko-Jajczarskim i szkolić jak najwięcej wiciarzy w róż-

Świat i Polska w tygodniu



OŚWIECİM PRZED SĄDEM

Ledwie zakończył się jeden proces zbrodniarzy wojennych w Warszawie, ledwie co zawisło na szubienicach trzech hitlerowców — a już przed Najwyższym Trybunałem Narodowym stanął nowy zbrodniarz. Tym razem zbrodniarz nad zbrodniarzem i kat nad katy — sam we własnej osobie komendant największego polskiego obozu zagłady pod hitlerowskim panowaniem, zbiorowego grobu milionów ludzi Oświęcimia „nadczołwiek” — Rudolf Hoess.

W ten sposób na wadze sprawiedliwości ważoną jest jedna z największych zbrodni popełnionych na bezbronnej ludzkości i po raz pierwszy w czasach powojennych na ławie oskarżonych zasiadła gehenna Oświęcimia. Na rozprawie zjechali się korespondenci z wszystkich stron świata, a specjaliści tłumacze przekładają zeznania świadków na cztery główne języki obce.

Rozprawa trwa zaledwie kilka dni, a już przez salę sądową przewinęło się w całej grozie okropne piekło oświęcimskiego obozu. Słuchając zeznań świadków wyrasta przed naszymi oczyma makabryczny widok obozu zagłady, noszącego niemieckie imię: „AUSCHWITZ”. Auschwitz — znaczy po niemiecku: ostatni pot. Wiedzieli Niemcy, jak nazwać ten obóz.

I oto przed tysiącami tych co ocalili szczęśliwie z tego okropnego obozu i przed tymi, których dopiero czekała kolejka na pójście do Oświęcimia jeszcze raz odżywa z postacią stojącego przed sądem Rudolfa Hoessa: Oświęcim (Auschwitz) i jego odnoga Brzezinka (Birkenau).

A oto ten obraz: Długimi, niekiedy czającymi szeregi ciągną się najsmutniejsze na świecie baraki drewniane, oraz wielopiętrowe ponure ceglane bloki. Olbrzymi plac otoczony potrójnym sznurem naelektryzowanych drutów kolczastych. Tysiące ludzi: mężczyźni, kobiety i dzieci o głodzie i zimnie, przesładowane chorobami, kopane, bite i męczone przez psów SS oczekują na śmierć. Jednych rozbiera się do naga i na mrozie polewa się gołymi kurlami wody, drugich rozstrzeluje się pod murem, innych prowadzi się długim szeregiem do komory gazowej. Gdzieś na którymś z placów płonie olbrzymi stos, w ogniu wiją się skręcane spiekotą płomieni żywi ludzie. Wśród przekleństw w niemieckim języku sfera SS napędza do ognia, wypycha i wrzuca Polaków, Cyganów, Żydów. Krzyk, płacz, jęki. Pracują motory aut i traktorów, ale nie zdolne są zagłuszyć tamtych... ludzkich krzyków. Nad obozem układają się chmury w dzień i w noc, w wiosny i jesienie, lata i zimy z dymiących krematoriów. Ciągłe zajeżdżają pociągi i wysypują materiał ludzki przeznaczony na natychmiastową lub późniejszą zagładę, a odjeżdżają wagony „kierunek Berlin” ładowne tonami ubrań, bielizny, butów, złota i włosów ludzkich na przeróbkę. Do rodzin zgładzonych wysyła się tygodnie urzędowe pocztówki: „Je-

stem zdrow — jest mi dobrze!” O to mniej więcej obraz, który odbija się w zrenicach Rudolfa Hoessa, komendanta i współtwórcy obozu: „OŚWIECİM”.

Rudolf Hoess przyznaje się prawie do wszystkich zbrodni z dumą patriotą „Grossdeutschland”, a na zarzut, że winien jest śmierci 4 milionów ludzi, oświadczył: „tylko 2 i pół miliona! To jest nieściskość!”

Zeznania byłego ogrodnika Hoessa stwierdzają, że Rudolf Hoess, jak wszyscy jego koledzy: wielcy dygnitarze hitlerowcy — był tchórzem. Przechowywał zakopane w swoim ogrodzie ubranie cywilne by „w razie czego” mógł uciec. I uciekł kiedy załamała się potęga hitlerowska. Ale sprawiedliwość go dosięgła. Wpadł, a władze amerykańskie oddały go w ręce polskie. Dziś stoi przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Ze śmierć go czeka wiemy, bo nic innego mu się nie należy. Ale to mało! Mało dla tak wielkiego zbrodniarza! Powinienby przeżyć chociażby kolejno tortury oświęcimskie... Po kolei, wolno, z uwagą... wszystko, wszystko z Oświęcimia!

ORĘDZIE TRUMANA

Prezydent Truman zwrócił się do Kongresu z orędziem, w którym domagał się udzielenia Grecji i Turcji pomocy i przeznaczenia na ten cel 400 milionów dolarów w okresie do 30 czerwca 1948 roku. Koniętność okazania pomocy Grecji uzasadnił prezydent Truman tym, że rząd grecki nie może opanować sytuacji w kraju bez pomocy z zewnątrz. Prezydent Truman zaznaczył równocześnie, że Turcja stanowi ostoję porządku na Bliskim Wschodzie, wobec czego należy ją wydobyc ze stanu zacofania gospodarczego, w jakim ona się znajduje.

Równocześnie domagał się prezydent Truman, aby Kongres zezwolił specjalistom amerykańskim na zorganizowanie pomocy dla obu tych krajów i na prowadzenie kontroli nad sposobem, w jaki Grecja i Turcja używać będą dóbr, zaofiarowanych im w ramach pomocy.

Prezydent Truman planuje udzielenie pożyczek nie tylko Grecji i Turcji, lecz i innym krajom, którymi interesują się ostatnio specjalnie Stany Zjednoczone. Ogólna suma tych pożyczek ma wynosić 5.750 milionów dolarów. Podział ma być następujący: Grecja i Turcja — 400 milionów, Austria — 155 milionów, państwa bałkańskie — 200 milionów, Niemcy — 475 milionów, i w razie wycofania się Wielkiej Brytanii — jeszcze dodatkowo 500 milionów dolarów, Japonia oraz inne państwa na Pacyfiku — 200 milionów dolarów.

Wspomniany dziennik twierdzi, że prezydent Truman wysunął swój projekt po przedstawieniu mu szczegółowych materiałów przez jego doradców wojskowych oraz przez ministra spraw zagranicznych Marshalla.

CHINY PROTESTUJĄ

Minister spraw zagranicznych Chin, Wang-Szih-Czieh, zaprotesto-

wał przeciwko propozycji Mołotowa, by problem chiński został postawiony na porządku obrad konferencji w Moskwie.

Podkreślił on w wydanym komunikacie, że sprawy wewnętrzne państw-członków Rady ministrów spraw zagranicznych nie powinny być roztrząsane na tej konferencji. Wang-Szih-Czieh oświadczył, że Chiny nie zostały oficjalnie uprzedzone o propozycji Mołotowa i wyjaśnił chiński punkt widzenia, że porządek obrad konferencji moskiewskiej „powinien ograniczać się ściśle do zagadnień pokoju z Niemcami i Austrią”.

Wang przypomniał, że Chiny są członkiem rady ministrów spraw zagranicznych. Wskazał on na uprzedni sprzeciw Chin co do dyskusowania przez „Wielką Czworkę” spraw Dalekiego Wschodu bez udziału Chin.

Sun-Jat-Hens, prezydent ustawodawczego Yunanu określił projekt rozpatrywania spraw chińskich w Moskwie, jako akt nieprzyjazny i obraźliwy — Chiny nie są międzynarodową kolonią.

Ambasador Chin w Waszyngtonie, Wellington Koo, zgłosił również protest przeciw propozycji Mołotowa, postawionej bez porozumienia się z Chinami.

W chińskich kołach politycznych uważają na ogół, że propozycja Mołotowa postawienia sprawy Chin na porządku obrad konferencji moskiewskiej wynika z chęci uniknięcia nowej ewentualnej interwencji samych tylko Stanów Zjednoczonych w chiński konflikt wewnętrzny. Przypuszcza się, że Moskwa przyjęłaby w ostateczności jedynie próbę pośredniczenia ze strony trzech mocarstw: ZSRR, USA i Anglii.

ROZRUCHY NA FORMOZIE

Na Formozie ponownie wybuchły rozruchy. W Taipeh i port Keelung tłumy usiłowały wdrzeć się do budynków rządowych. W Keelung dwie osoby zostały zabite. Liczba ofiar w Taipeh nie jest znana. Walki trwały całą noc i w obydwu miastach wprowadzono stan wojenny.

Wyspa Formoza należała dawniej do Japonii i jest zamieszkała przez około 4.500.000 ludzi. Obecnie znajduje się ona pod administracją chińską. W ubiegłym tygodniu w Taipeh, stolicy wyspy, wybuchły rozruchy, w czasie których 400 Chińczyków, przeważnie urzędników zostało zabitych. Rozruchy wybuchły w czasie rewizji, dokonanej przez władze chińskie w poszukiwaniu szmuglerów tytoniu.

Wywóz tytoniu bowiem jest zakazany ponieważ wprowadzony został monopol tytoniowy.

We wrześniu ub. r. do Nankinu przybyła delegacja, która stwierdziła, że ludność Formozy jest niezadowolona z urzędników chińskich. Stowarzyszenie mieszkańców Formozy w Szanghaju niedawno zwróciło się do generalissimusa Czang-Kai-Szeka z wezwaniem o wprowadzenie reform na Formozie.

W związku z rozruchami premier rządu chińskiego generalissimus Czang-Kai-Szek oświadczył, że wysłał wysokiego urzędnika państwowego na wyspę Formozę dla zbadania powodu wynikłych tam rozruchów. Premier dodał, że jednocześnie wysłał na Formozę oddziały wojskowe dla przywrócenia porządku.

Według niepotwierdzonych wiadomości podanych przez prasę chińską powstańcy na Formozie zaatakowali biuro rządowe w Taipeh ogniem karabinów maszynowych i moździerzami i zawiądzili znaczną część miasta. Urzędnicy chińscy i ich rodziny znaleźli schronienie w gmachu rządowym strzeżonym przez wojsko.

GENERAL CLAY GUBERNATOREM STREFY AMERYKAŃSKIEJ

Dotychczasowy głównodowodzący amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech gen. Mc Narney powołany został na kierownicze stanowisko wśród członków delegacji amerykańskiej do ONZ. Nowym gubernatorem strefy mianowany został gen. Clay, dotychczasowy zastępca gen. Mc Narney'a.

Gen. Mc Narney wziął przed kilku dniami po raz ostatni udział na posiedzeniu Sojuszników Rady Kontroli, która wyraziła mu pełne uznanie i podziękowanie za dotychczasową pracę. Gen. Clay objął swe obowiązki od 15 bm.

Na posiedzeniu przy współdziałaniu gen. Kuroczkina, marsz. Sir Sholto Douglas'a i gen. Koenig'a przyjęło również ustawę o likwidacji niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych za granicą oraz o wycofaniu znaczków pocztowych z okresu hitlerowskiego.

FRANCJA ODKRYŁA TAJEMNICĘ ATOMU

Prof. Joliot Curie złożył sensacyjne oświadczenie przedstawicielowi jednego z pism amerykańskich, że Francja odkryła tajemnicę energii atomowej.

Profesor podkreślił, że Francja zamierza posługiwać się energią atomową wyłącznie dla celów pokojowych.

Opinia polityczna Francji wyraża wielkie zainteresowanie dla tego problemu.

PRZEDMIOTY Z KOŚCI LUDZKIEJ

W Inowrocławiu otwarto wystawę pamiątek zbrodni hitlerowskich. Poza szeregiem fotografii po zamordowanych obywatelach m. Inowrocławia zgromadzono szereg rysunków i dokumentarnych fotografii. W specjalnych gablotkach umieszczono oryginalne eksponaty pochodzące z obozów koncentracyjnych. M. in. poduszkę z ludzkich włosów, nóż do krajania papieru z kości ludzkiej i t. p. przedmioty stanowiące hańbiące dowody niemieckich okrucieństw.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Szlak 4
Miejska Biblioteka Publiczna
Ł O D Z
W-3030

1 egz.

Wydział Wydawniczy Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 85, POKÓJ 212
posiada na swym składzie i poleca niżej wyszczególnione
wydawnictwa własne i obce

N O W O Ś Ć !!

- H. CHOIŃSKA — ZNAJDZIESZ W POLU MÓJ GRÓB**
(sztuka sceniczna w 4 odsłonach) 50.—
- J. M. RYTARD — ZIEMIA**
(sztuka w 4 akt. — 10 odsłonach)
oparta na powieści Prusa — Placówka 150.—

×

| | |
|---|-----------|
| Amicis — Serce | zł. 400.— |
| Asnyk — Album pieśni | 25.— |
| Borowiecka — Kształcenie dorosłych | 80.— |
| Bystroń — Kultura Ludowa | 680.— |
| Baronne — Zasady ekonomii politycznej | 600.— |
| Borowik — Wychow. cieląt | 60.— |
| Bierzanek — Zarys prawa spółdzielczego | 180.— |
| Chalasiński — Społeczna Genealogia intel. polsk. | 80.— |
| Chroboczek — Zagadnienia przetwórstwa warzyw w chwili obecnej | 20.— |
| Ogród warzywny przy domu | 10.— |
| Chodowiecki — Gospodarska hodowla koni | 120.— |
| Curwood — Dolina ludzi milczących | 300.— |
| — Błyskawica | 300.— |
| Czerny — Najpraktyczniejsze przetwory jarzynowe | 25.— |
| Drożdż — Satanowska — Niewydeptane ścieżki | 350.— |
| Deotyma — Panienska z okienka | 380.— |
| Dybowski — Działanie woli | 550.— |
| Defoe — Robinson Kruzoe | 300.— |
| Dickens — Mała Dorrit | 380.— |
| Dobraczyński — Dwa stopy | 320.— |
| Dunarowski — Ludzie spod miedzy | 340.— |
| Fiedler — Kanada pachnąca żywicą | 280.— |
| Gojawiczyńska — Dziewczeta z Nowolipek | 540.— |
| Gładysz — Urządzanie i pielęgnowanie sadu | 350.— |
| Grabski — Inteligencja a warstwy ludowe | 20.00 |
| — Na nowej drodze dziejowej | 80.— |
| Górski — Nawozy i nawożenie | 60.— |
| — nawozy organiczne | 150.— |
| — Zarys prawa zobowiązań | 250.— |
| Garbacik — Wieś duńska dawniej i dziś | 150.— |
| Iwazkiewicz — Stara cegielnia | 160.— |
| Juraszkówna — O ziołach leczniczych | 24.— |
| Kraszewski — Chata za wsią | 340.— |
| — Zugmuntowskie czasy | 400.— |
| — Kunigas | 250.— |
| Kafel i Olcha — Wieś pizająca | 140.— |
| Kurek Jalu — Janosik | 1200.— |
| Korzeniowski — Spekulant | 250.— |
| Koniński — Pisarze ludowi 2 t. | 400.— |
| Kasznicza — Polskie prawo administracyjne | 300.— |
| Karczewska — Gęsi | 35.— |
| — Praktyczne wskazówki dla hodowców świń | 190.— |
| London — Wyga | 280.— |
| — Zew krwi | 180.— |
| Listowski — Ziemiaki | 20.— |
| Lange — Koń jego wychów, okucie i pielęgn. | 30.— |
| Mapa samochodowa Polski | 60.— |
| Morcinek — Ludzie są dobrzy | 300.— |
| — Listy z pod morwy | 60.— |
| Moczarski — Hodowla zwierząt | 400.— |
| Mering — Półprzetwory owocowe | 120.— |

| | |
|--|-------|
| Niklewski — Jak nawozić glebę | 120.— |
| Nechay — Beton na wsi | 60.— |
| Orkan — Listy ze wsi | 250.— |
| Ożóg — Muzea wiejskie | 15.— |
| Prus — Lalka | 550.— |
| Pytlak — Uczmy się ekonomii | 60.— |
| Pomocnik Organizacyjny „Wici” | 100.— |
| Pachoński — Wojciech Bartosz Głowacki | 70.— |
| Pajk — Pasze w gospodarstwie | 100.— |
| Reymont — Chłopi 4 t. | 600.— |
| Sienkiewicz — Quo vadis | 600.— |
| — Bartek zwycięzca | 50.— |
| — Janko muzykant | 30.— |
| Skarzyńska i Librachowa — Jak chować dziecko | 120.— |
| Rafiński — Higiena niemowląt | 80.— |
| Sewer — Matka | 200.— |
| — Bajecznie kolorowa | 240.— |
| Słowacki — Balladyna | 130.— |
| — Lilla Weneda | 120.— |
| — Kordian — Anelli | 90.— |
| Słuchocki — Uprawa lnu | 40.— |
| Suchodolski — Uspołecznienie kultury | 700.— |
| Turska — Kościuszko we Francji | 35.— |
| Tworkowski — Architektura wsi | 480.— |
| Wiktor — Skrzydlaty mnich | 360.— |
| Zeromski — Wiatr od morza | 300.— |
| — Popioły | 540.— |

„BIBLIOTEKA TEATRALNA, ŚWIETLICOWA I PIOSENKI

| | |
|---|-------|
| Batko — Pieśni Batalionów Chłopskich | 50.— |
| Choińska — Znajdziesz w polu mój grób (4 odsł.) | 50.— |
| Fredro — Zemsta (kom. w 4 akt.) | 50.— |
| — Śluby panieńskie (kom. w 5 akt. wierszem) | 60.— |
| Howski — Taka jest książki moc (sąd nad książką) | 25.— |
| — Przysięga Kościuszki (obraz, histor.) | 15.— |
| Kowalczykowa — Co robimy w świetlicy | 200.— |
| Lasocki — Pieśni | 70.— |
| Nowosielski — Szczęście Hani (kom. w 3 akt.) | 40.— |
| Podkowa — Biała sukmana (szt. histor. w 3 akt. z epilog.) | 65.— |
| Radlińska — Leśna droga (szt. w 3 aktach) | 100.— |
| Rytard — Ziemia (szt. w 4 akt. 10 odsł.) | 120.— |
| Rut — Grünwald (inscenizacja) | 20.— |
| Słobodnik — Jan Kiliński (dramat wiersz) | 30.— |
| Wilbik — Żywią i Bronią (dramat) | 35.— |
| — Jabłon gada (dramat) | 60.— |
| — Na szczyt (obrazek spółdzielczy) | 20.— |
| Tad. Zeromski — Podręcznik dla reżyser, amator, teatr. | 30.— |
| Praca Oświatowa — miesięcznik poświęcony zagadnieniom nie tylko oświatowym, lecz również sztuce kształcącej. Każdy zeszyt zawiera bogaty materiał inscenizacyjny, fragmenty utworów scenicznych, piosenki z nutami, ma- teriały i gry świetlicowe. Komplet 9 zeszytów | 150.— |
| Cena poszczególnego zeszytu | 20.— |
| Dla dziecińców — Wierszyki wybrane | 300.— |
| Batko — W dziecińcu — Zbiór piosenek | 80.— |
| Piosenki na chóry mieszane: każdy zeszyt po | 20.— |

- Nr. 1 (Hejnał kaszubski. Walczyk podlaski)
- 2 (Pod Krakowem czarna rola.)
- 3 (Walczyk lubelski. Miałam ja gołąbka.)
- 4 (Chodziły tu Niemce. Już zaszedł nad doliny. Dzwony.)
- 5 (Mokotów.)
- 6 (Kiedy będzie... A już dobranoc...)
- 7 (Wiosenka. Matulu moja.)
- 11 (Czas do pracy. Na środku pola. Są w stawie rybeczki.)
- 12 (Chodziłam se koło rzycki. Mamo, moja, mam.)

Pieniądze na zamówienia należy wpłacać na konto czekowe w PKO I-1199. Od przesyłek powyżej zł. 3.000 kosztów przesyłki nie doliczamy. Wobec tego, iż ceny książek zwiększają, nie możemy brać odpowiedzialności za ścisłość podanych wyżej cen, które w obecnej chwili obowiązują.

WYDZIAŁ WYDAWNICZY

STYPENDIA

na naukę rachunkowości rol-
niczej udzielają Państwowe Nie-
ruchomości Ziemskie. Pierwszeń-
stwo mają kandydaci ze znajo-
mością początków księgowości.
Wiadomość: Ośrodek Szkolenio-
wy P. N. Z. Baborówko, p. Sza-
motuły (Pozn.), stacja kolejowa
Baborówko.

KURS

Więski Uniwersytet Ludowy
im. Stanisława Witkiewicza w
Ługowie rozpoczyna II. kurs
żeński dnia 10 kwietnia br. któ-
ry potrwa do zniw. Szczegółowe
informacje na żądanie.
Podania, zaopatrzone opinią
związkową, nadsyłać do dnia 5
kwietnia br. (oczekiwać odpo-
wiedzi o przyjęciu) na adres:
W. U. L. w Ługowie, poczta
i stacja kolejowa Sadurki koło
Lublina.

Redaktor: Bolesław Dejworek

Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”

Tymczasowy adres Redakcji i administracji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 85, pokój 212. Konto czekowe PKO, Warszawa I Nr 1199

Prenumerata od 1.X.1946 roku: rocznie zł. 400, półrocznie zł. 200, kwartalnie zł. 100. Numer pojedynczy zł. 10.

Ceny ogłoszeń: za tekstem cała strona zł. 30.000, 1/2 strony zł. 15.000, 1/4 strony zł. 8.000, 1/8 strony zł. 4.000, 1/16 strony zł. 2.000.
 W tekście 100% drożej. Drobne zł. 10 za wyraz. poszukiwanie pracy zł. 3 za wyraz.

B-30511

Składano w druk. Chł. Spółdz. Wyd. W-wa, Hoża 48. Odbito w druk. „Czytelnik”, W-wa, Marszałkowska 3/5